Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 14 Czerwca 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 135 (1777)

Ciężkie położenie przemysłu drzewnego.

Drzewnictwo polskie przeżywa już od dłuższego czasu ciężki kryzys, który coraz bardziej się zaostrza i przechodzi w stan niemal katastrofalny. Dumping sowiecki na rynkach zagranicznych spowodował nietylko zupełnie niezwykłą derutę cen, ale wprowadził stan chaosu, w którym wszelka orjentacja staje się zgoła niemożliwą. O ile bowiem dumping, stosowany przy różnych artykułach przez inne państwa, opiera się mimo wszystko na kalkulacji, o tyle dumping sowiecki wyłączony z zakresu logiki kupieckiej, obowiązującej w państwach o ustroju kapitalistycznym, jest czynnikiem nieobliczalnym, którego posunięcia na kształtowanie się sytuacji mogą mieć wpływ nie do przewidzenia. Dumping ten spowodował prawie zupełną stratę rynku angielskiego dla drzewa polskiego, a rynek niemiecki, stanowiący główny teren zbytu drzewa polskiego, przez dumping ten mniej dotknięty, znacznie się zwęził w związku z ciężką sytuacją, jaką kraj ten przeżywa. Aczkolwiek w danej chwili ilościowo eksport drzewa nie zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jednak stwierdzić należy, że eksportowane są jedynie gatunki szlachetniejsze, materjał zaś budowlany, stanowiący gros produkcji, pozostaje całkowicie w kraju bez ruchu. Grozę sytuacji potęguje jeszcze ta okoliczność, że na rynku krajowym zarówno wobec nikłego ruchu budowlanego, jak i trudnej sytuacji finansowej odbiorców, nastąpił całkowity niemal zanik tranzakcyj.

Obecna sytuacja drzewnictwa polskiego musi nietylko ogarniać lękiem bezpośrednio zainteresowane sfery przemysłowo-handlowe, ale stanowić przedmiot poważnej troski sfer rządowych. Winny one bowiem uświadomić sobie jasno, że przemysł drzewny poza swojem znaczeniem czysto-gospodarczem odgrywa bardzo poważną rolę w dziedzinie socjalnej. Nasze statystyki, dotyczące zatrudnienia warstw robotniczych, obejmują jedynie robotnika miejskiego, który w okresach bezrobocia korzysta z przewidzianych zasiłków i w każdym razie należy do elementów, o których los czynniki rządowe się troszczą. Natomiast robotnicy, zatrudnieni w przemyśle drzewnym, rekrutują się z warstw ludności rolniczej małorolnej i bezrolnej, która dzięki tysiącom warsztatów pracy, rozsianych na terenie całego kraju, zarobkami z pracy w lesie i w tartaku uzupełnia zgoła niedostateczne dochody z pracy na roli. Przemysł drzewny stanowi u nas jedyny ośrodek przemysłowy, ku któremu ciąży ludność rolnicza, albowiem nie wymaga on specjalnych fachowych uzdolnień, a więc najłatwiej jest dla niej dostępny. Zwłaszcza obecnie, kiedy rolnictwo przeżywa ciężki kryzys, spowodowany „klęską urodzaju", rola przemysłu drzewnego, zatrudniającego rzesze rolnicze, winna być należycie oceniona.

Jest rzeczą zrozumiałą, że całkowite opanowanie sytuacji, mającej niewątpliwie swe podłoże w niefortunnym splocie międzynarodowym powikłań gospodarczych, jest zupełnie niemożliwe i przypuszczenie, iż sfery rządowe takiemi czy innemi zarządzeniami mogłyby złu zaradzić, byłoby zgoła absurdalne. Inna jest jednak rzecz, że złagodzenie sytuacji leży w ręku sfer miarodajnych, a możliwości jej obracają się w dziedzinie polityki finansowej i gospodarczej państwa. Złagodzenie sytuacji — to umożliwienie ciężko dotkniętemu przemysłowi drzewnemu przetrwania kryzysu bez konieczności załamania się, a co zatem idzie, pogrzebania egzystencji tysięcy rodzin, których los w dużej mierze z przemysłem tym jest związany.

Przejdźmy więc pokolei w te dziedziny, w których należałoby poczynić pewne posunięcia w kierunku złagodzenia obecnej sytuacji.

A więc w dziedzinie finansowej wysuwa się na plan pierwszy sprawa jak najszybszego wprowadzenia rejestru zastawowego na drzewo, któryby otworzył dla przemysłu tanie źródła kredytowe, kiedy przemysł. nie rozporządzając odpowiednim materjałem wekslowym, musi korzystać w poważnej mierze z drogich kredytów prywatnych, podcinających jego podstawy egzystencji.

W dziedzinie podatkowej konieczne są oględniejsze i oparte na bardziej ścisłych danych wymiary. a w szczególności rewizja dotychczasowych przepisów o podatku obrotowym, które w bardzo poważnym stopniu utrudniają tranzakcje drzewne, albowiem w chwili obecnej minimalne nawet obciążenia cen decydują o niedojściu do skutku tranzakcyj.

W dziedzinie taryfowej należy stwierdzić zbyt małe zrozumienie czynników miarodajnych dla postulatów drzewnictwa. Taryfy nasze, obliczone na podstawie stosunkowo wysokich w swoim czasie cen, stały się przez niezwykłą zniżkę cen drzewa nierealne, a jednak utrzymano je w mocy. Nietylko nie poddano tych taryf rewizji, ale oparte dotąd na poprzednio obowiązujących niższych stawkach, taryfy związkowe podnosi się do poziomu podwyższonych od 1 października ub. r. taryf, mimo, że przemysł drzewny wskazuje na skutki, jakie ta podwyżka mieć może dla kształtowania się eksportu, który nawet przy dzisiejszych stawkach nie przedstawia w zasadzie kalkulacyjnych możliwości.

W dziedzinie świadczeń socjalnych konieczna jest bezwzględnie jak najszybsza rewizja stawek ubezpieczeniowych (ubezpieczenie od wypadków) i uporządkowanie chaotycznego dotychczas stosunku Kas Chorych do przemysłu drzewnego, który zmuszony jest do nieuzasadnionych względnie nadmiernych świadczeń.

Specjalne zagadnienie stanowi polityka lasów państwowych, której posunięcia w bardzo wielu kierunkach, a głównie w dążeniu do utrzymania niewspółmiernych z cenami półproduktów cen surowca, sprzeczne są nietylko z interesami drzewnictwa, jako takiego, ale są nawet szkodliwe dla całokształtu interesów gospodarczych państwa. Polityka ta wymaga wszechstronnej i objektywnej rewizji przy współdziałaniu zasługujących na zaufanie czynników fachowych.

Poruszone przez nas momenty stanowią fragmentaryczne ujęcie zagadnień, których rozwiązanie wpłynęłoby niezawodnie na złagodzenie nadwyraz ciężkiej sytuacji drzewnictwa naszego, co leży niewątpliwie w interesie gospodarstwa narodowego, a to zarówno ze względu na bilans handlowy, jak i rolę przemysłu drzewnego w walce z bezrobociem na wsi, którego opanowanie jest zagadnieniem gospodarczem, socjalnem, a w naszych warunkach politycznem.

Stk.

Za rewizją traktatów pokojowych.

MEDJOLAN, 11-VI. (Pat.) — Zwróciły powszechną uwagę artykuły, podpisane przez brata premjera włoskiego Arnolda Mussoliniego, omawiające projekt Briand'a o federacji paneuropejskiej. W trzech kolejnych artykułach redaktor naczelny „Popolo d'Italia" stwierdza, że Briand w swym projekcie idzie śladami Wilsona. Francja po zwycięskiej wojnie jest jedynem państwem, w którego interesie leży utrzymanie za wszelką cenę postanowień Traktatu Wersalskiego, stąd wypływa pacyfizm Briand'a, zdaniem A. Mussolini'ego.

Autor twierdzi, że historja i logika uczą, iż zachowanie pokoju można osiągnąć jedynie dzięki zadośćuczynieniu wymogom sprawiedliwości i poprawieniu błędów popełnionych, o czem Briand, zdaje się, zapomina, jak zapomina o problemie Rosji. Arnold Mussolini stwierdza w konkluzji, ze utopja panepropejska może stać się faktem dokonanym, o ile zrealizuje się następujących sześć punktów: a) rewizja niektórych traktatów pokojowych; b) Parytet uzbrojeń; c) Rozdział sprawiedliwy kolonij i surowców; d) Wyeliminowanie wpływów tajnych z polityki niektórych narodów; e) Zastosowanie zasady szacunku władzy; f) Układy zasadnicze w zakresie celnym i ekonomicznym.

Na Zamku.

WARSZAWA, 13.VI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym dyrektora instytutu badań chemicznych inż. Martynowicza, a następnie — pzezesa Najwyższej Izby Kontroli Wróblewskiego. O godz. 12 Pan Prezydent przyjął na audjencji przybyłego dziś do Warszawy profesora uniwersytetu w Rio de Janeiro Rodriga Octavio de Langard Monezes. W czasie audjencji byli obecni marszałek Senatu prof. Szymański oraz poseł brazylijski Pedanha.

Rząd wobec interesów kupiectwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Pan prezes Rady Ministrów Sławek przyjął na dłuższej audjencji b. posła Wiślickiego. W czasie audjencji omawiano szereg zagadnień gospodarczych, związanych z ostatniemi posiedzeniami komitetu rady min. ze specjalnem uwzględnieniem zagadnień podatkowych, zbożowych i kredytowych. W tych sprawach odbędzie się w najbliższym czasie konferencja przedstawicieli rządu z przedstawicielami kupiectwa.

Zestawienie wpływów skarbowych za maj.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływ z danin publicznych i monopolów do skarbu państwa w maju wynosił 203,2 milj. zł. podczas gdy w maju r. ub. 215,7 milj. zł. Z powyższego wynika, że w maju r. b. wpływy te zmniejszyły się o 12.5 milj. zł. W kwietniu r. b. wpływy wynosiły 194 milj. zł.

Bilans handlowy za maj.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych zestawień Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy Polski w maju dał saldo dodatnie 2 milj. 501 tyś. zł. Przywieziono w maju towaró w wartości 196.700 tyś. zł., wywieziono zaś towarów wartości 199.201 tyś. zł.

Przyjazd profesora brazylijskiego.

WARSZAWA. 13.VI (Pat). Dziś o godz. 6.38 pociągiem paryskim przybył do Warszawy profesor uniwersytetu w Rio de Janeiro, członek najwyższego trybunału federalnego i były minister Rodrigo Octavio de Langard Menezes wraz z córką Laurą. Gości powitali na dworcu członkowie poselstwa brazylijskjego, marsz. Szymański i sen. Kamieniecki. Przyjazd prof. Rodrigo Octavio de Langard Menezes, który zabawi w Warszawie do poniedziałku, ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu naukowego i kulturalnego między Brazylją i Polską.

O godz. 12-tej profesora Octavio przyjął na audjencji Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 13-VI. (Pat.). — Dzisiaj o godz. 6 po południu prezes towarzystwa brazylijsko-polskiego w Warszawie marsz. Szymański powitał przybyłego do Polski prof. Rodrigo Octavio de Langard Menezes. W zebraniu wzięli udział członkowie towarzystwa brazylijsko-polskiego, senatorowie i licznie zaproszeni goście, wśród których obecny był poseł brazylijski Pecanha, minister sprawiedliwości Car, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki. Wprowadzony do sali prof. Rodrigo Octavio de Langard Menezes powitany został hymnem brazylijskim, poczem marsz. Szymański wygłosił przemówienie powitalne w języku polskim i portugalskim. Zkolei przemawiał min. Car, witając serdecznre wybitnego prawnika, świetnego uczonego i zasłużonego męża stanu. Prof. Rodrigo Octavio de Langard Menezes w dłuższem przemówieniu wyraził uczucia brazylijczyków wobec Polski zarówno w czasie niewoli, jak i po zdobyciu niepodległości, oraz dziękował uprzejmie za zgotowane mu przyjęcie. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu polskiego. Następnie w ogrodzie Senatu odbył się garden party.

Minister Grandi w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 13.VI. (Pat). Minister spraw zagranicznych Italji Grandi przybył dziś wieczorem do Budapesztu, gdzie zabawi dzień jeden i odbędzie naradę z członkami rządu węgierskiego. Jutro po południu Min. Grandi wyjedzie do Wiednia.

Przyjazd Pana Prezydenta.

Dziś przybywa do Wilna P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Nie po raz pierwszy witać będziemy Dostojnego Gościa w murach naszego grodu. Witaliśmy Go zawsze szczerze i serdecznie i jako Najwyższego Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej i jako znakomitego uczonego i obywatela, gdy w roku ubiegłym przybywał do Wilna na zjazd lekarzy i przyrodników.

I tym razem witać Go będziemy całem sercem, ale już nietylko mieszkańcy samego miasta, lecz całej Wileńszczyzny, bowiem przybywa do nas nie jako Gość chwilowy, lecz Gospodarz ziemi, by własnemi mądremi oczami zobaczyć czego nam brak i co nas boli.

Do Wilna przyjeżdża P. Prezydent o godz. 17 min. 45. W tym więc czasie witać Go będą u progu naszego miasta zarówno przedstawiciele władz duchownych, państwowych i samorządowych oraz organizacyj społecznych jak i cała ludność miasta. Po powitaniu pierwsze kroki skieruje P. Prezydent do Ostrej Bramy, by u stóp Orędowniczki ziemi naszej kornie pochylić Swą głowę. Stąd uda się P. Prezydent do pałacu reprezentacyjnego, gdzie na czas swego pobytu w Wilnie zamieszka.

A gdy przejeżdżać będzie przez ulice miasta, murami starego grodu Gedymina wstrząsać będą rozentuzjazmowane głosy mieszkańców jego okrzykiem „Niech żyje"!

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu.

Dekret P. Prezydenta.

WARSZAWA, 13.VI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret:

Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 18 czerwca 1930 roku.

Warszawa, 12 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Pismo prezesa Rady Ministrów do marszałka Senatu.

WARSZAWA, 13.VI. (Pat). W dniu dzisiejszym Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przesłał na ręce marszałka Senatu prof. Szymańskiego następujące pismo:

WARSZAWA, 13.VI. 1930 r. Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1930 r. w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu.

Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od uczynienia uwagi, że motywy, zawarte w piśmie z dn. 4 czerwca r. b., podpisanem przez 38 senatorów, zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu Pana Prezydenta z dnia 20 maja r. b., dotyczącego wyłącznie Sejmu, motywy te są tem bardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzęczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną. Zgodnie bowiem z konstytucją z dnia 17.III 1921 r. w brzmieniu noweli z dnia 2 sierpnia 1926 r., a mianowicie w myśl art. 25 ust. 3 zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną może nastąpić według własnego uznania Prezydenta Rzeczypospolitej a winno nastąpić na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów.

Przepis ten na mocy art. 37 konstytucji stosuje się „odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków". Z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, że jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy, to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną niezbędne jest zgłoszenie żądania, podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów, a nie posłów.

Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z dnia 9 maja r. b. żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej nietylko Sejmu, lecz i Senatu, było przekroczeniem uprawnień, służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami konstytucji. Błędne jest też mniemanie, że z ducha konstytucji wypływa konieczność równoczesnego odbywania „sesji" Sejmu i Senatu, albowiem konstytucja zastrzega taką równoczesność w art. 36 ust. 2 tylko w stosunku do trwania „kadencji" jako całkowitego okresu legislatywnego obu izb. Również tok prac ustawodawczych, konstytucyjnie i regulaminowo ustalonych, nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczynania obrad obu izb, gdy z natury rzeczy prace Senatu muszą być poprzedzane pracami Sejmu. Wreszcie powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwoływanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze oddzielnemi zarządzeniami P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz właśnie na podstawie „oddzielnych" pism Sejmu i Senatu, w szczególności zaś w roku 1927, mianowicie 27-go sierpnia, ówcześni marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pisma, zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów, domogające się zwołania Sejmu i Senatu.

Pan Prezydent zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu zarządzeniem z dn. 6.IX 1927 r., Senatu zaś — zarządzeniem z 9.IX 1927 r., przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od 13 września 1927 r., Senatu zaś — od 22 września 1927 r. Dotychczasowa praktyka zgłasz. żądań oddzielnie przez posłów i oddzielnie przez senatorów, ustalona zresztą jak z powyższego wynika przez sam Sejm i Senat, nie może być obecnie zmieniona na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm z uszczerbkiem konstytucyjnie zastrzeżonych praw Senatu.

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Depesza min. Grandi'ego do min. Zaleskiego.

KRAKÓW, 13.VI. (Pat). Min. Zaleski otrzymał dziś od min. Grandiego wysłaną z granicy depeszę następującą w języku polskim:

W chwili, kiedy opuszczam wasz szlachetny i wielki kraj, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moją gorącą wdzięczność za tak miłe i serdeczne przyjęcie, które Wasza Ekscelencja, wasz rząd i ludność Polski zgotowały przedstawicielowi Italji.

Proszę Waszą Ekscelencję o wyrażenie tych moich uczuć i o wyrażenie hołdu J. E. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak również i moich podziękowań. Unoszę z sobą nazawsze wspomnienie tych niezapomnianych dni, podczas których przyjaźń, istniejąca między obydwu naszemi narodami, tak serdecznem wylaniem została stwierdzona w imieniu przeszłości i przyszłości. Proszę Waszę Ekscelencję o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności i mojej osobistej przyjaźni i proszę o złożenie mego hołdu dla Pani Zaleskiej i o przyjęcie podziękowania w imieniu żony mojej.

Waszej Ekscelencji oddany serdecznie (—) *Benito Grandi*,
minister spraw zagraniczn. Italji.

WIADOMOSCI z KOWNA

RÓWNOŚĆ WOBEC PRAW LITEWSKICH.

Pewna obywatelka litewska wniosła ostatnio skargę przeciwko pewnemu obywatelowi polskiemu z powodu długu hipotecznego. Sądy polskie zażądały od powódki przedłożenia zaświadczenia, że obywatele polscy na Litwie nie są skrępowani w przysługujących sobie prawach. Lit. m-stwo sprawiedliwości wydało na żądanie powódki, zaświadczenie, iż — zgodnie z par. 70 konstytucji litewskiej, wszyscy obywatele są wobec sądów litewskich równi i że cudzoziemcy korzystają na Litwie z praw ochrony, narówni z obywatelami litewskimi.

USTAWA O OBCOKRAJOWCACH.

Gab. ministrów przyjął m. in. projekt ustawy o obcokrajowcach, na mocy której obcokrajowcy, pragnąc znaleźć na Litwie pracę, winni otrzymywać zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych, corocznie odnawiane. Zwolnieni od tego obowiązku byliby jedynie obcokrajowcy, pochodzący z państw, które nie żądają od Litwinów podobnych zaświadczeń. Za przekroczenie powyższej ustawy groziłaby grzywna i wysiedlenie.

SOWIECKI ATTACHE ODWIEDZA RODZINĘ.

Do Kowna przybył sow. attache w Berlinie Putna, z pochodzenia Litwin. Odwiedził on swych rodziców i krewnych, zamieszkałych na wsi, a następnie powrócił do Kowna i wespół z posłem Pietrowskim wyjechał do autorem rozpowszechnionego podręcznika Berlina.

ŚMIERĆ PROF. OLECHNY.

Zmarł w Kownie znany historyk litewski kan. prof. Olechna, który wykładał historję na uniwersytecie kowieńskim. M. in. był on historji.

OLBRZYMI POŻAR.

W m. Rozalima (pow. poniewieski) wybuchł olbrzymi pożar, który już pochłonął przeszło 20 domów mieszkalnych i wciąż się rozszerza, mimo akcji ratunkowej straży ogniowej z Poniewieża i Kowna. Ludność w panice porzuca zagrożone domy. Straty materjalne b. wielkie.

Bezstronny głos.

„Lietuvos Žinios" w art. Bielskisa p. n. „Absurd", nawiązującym do ekscesów przeciwpolskich w Kownie, pisze: „Gdzieś w innem państwie, uzbrojeni żołnierze obili i śmiertelnie zranili uczestników majówki, obywateli swego kraju, a tutaj mszcząc się, młodzież — nawet o wyższem wykształceniu — napada na swych bezbronnych obywateli". W d. c. autor zapytuje: „Za co tak krzywdzimy Polaków litewskich? Czy za to, że będąc na Litwie mniejszością, nie chcą wyrzec się swej narodowości i mowy swych ojców? i pisze: „Sądzę, że nie przystoi tak postępować Litwinom, którzy na swej skórze odczuwali ucisk i okrutne wysiłki wynarrodawiania ich. Sądzę, że nawet nierozgarnięta młodzież litewska o silnych pięściach powinnaby to również zrozumieć. Jeżeli Litwinom obce jest poczucie moralności, to musiałoby ich powstrzymać zwykłe wyrachowanie. Nawet silne rządy i potężne państwa upadają z tego powodu, że prześladując swoje małe narody albo te lub inne grupy ludności, tworzą z nich te kamienie, o które później obalają się. A może Polacy odznaczają się jakiemś specjalnem okrucieństwem z powodu którego współżycie z nimi jest niemożliwe? Litewscy publicyści rządowi usiłują tego dowieść, ale po zastanowieniu się będą musieli stwierdzić, że wszystkie narody mają takie same właściwości. Czy gdzieindziej nie mogą wydarzyć się takie wypadki, jak w Dmitrówce? Czy u nas nie mogłoby zajść coś podobnego?"

Autor przypomina tu wypadki, jakie wydarzyły się na Litwie, kiedy „szaulisi" i żołnierze litewscy na zabawach ludowych wszczynali kłutnie z uczestnikami zabaw, a potem strzelali do zebranej publiczności, bili ją kolbami. „Podobne wypadki — kończy autor — zdarzają się nawet w Niemczech i w innych państwach kulturalnych, ale rządy i społeczeństwo tych krajów dbają o to, aby się nie powtarzały".

„Dzień Kowieński" artykuł Bielskisa określa, jako nadzwyczaj rzadki głos bezstronności w prasie litewskiej

Giełda warszawska z dn. 13.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,45—124,76—124,14
Gdansk	173,25—173,68—172,89
Holandja	358,75—359,65—357,85
Londyn	43,33½—43,44—43,23
Nowy York	8,908—8,928—8,888
Paryż	35,00—35,09—34,90
Praga	26,44½—26,51—26,38
Now York telegraficzne	8,92—8,94—8,90
Stokholm	172,80—173,23—172,37
Wiedeń	125,78—126,09—125,47
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obrotach prywatnych	212,80

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	110,50—112,50
Dolarówka	65—64,75
Konwersyjna	55,50—55,75
6% dolarowa	76,25
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% B. G. K. budowl.	93,00
4% ziemwskie.	45,50—46,00
5% warszawskie	60,00
8% warszawskie	76,25—75,75
8% Częstochowy	67,50
8% Piotrkowa	68,25
10% Siedlec	81,75

AKCJE:

Bank Handlowy	111,00
Bank Polski	171,00
Bank Zw. Spółek Zarobk.	72,50
Lilpop	27,75

Militaryzm niemiecki w Chinach.

Militaryzm jest jedynym z głównych czynników wewnętrznej polityki chińskiej, a może wkrótce też stać się czynnikiem decydującym polityki międzynarodowej.

Generał Czang Kai-Szek, szef rządu nankińskiego, ma w swej służbie 46 niemieckich doradców wojskowych. Są oni jednak na żołdzie samego generała. Obecność ekspertów niemieckich nie jest mile widziana i lewe skrzydło Kuomintangu nawołuje nawet do bojkotu towarów niemieckich, twierdząc, iż z faktu, że oficerowie niemieccy byli pomocnymi w zwycięstwach Nankinu, wysnuły Niemcy pretencje do mieszania się w wewnętrzne sprawy Chin. Wpływ doradców wojskowych na sprawy polityki i finansów jest aż nadto widoczny. Starają się oni wytworzyć monopol importu niemieckiego, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o zakupy, dostawy i kontrakty rządowe.

Jest też tejemnicą poliszynela, że jakkolwiek ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy wypiera się wszelkiej łączności z tymi „condotierami", będącymi w służbie chińskiej, pierwszy zwierzchnik tych „rzeczoznawców wojskowych", zmarły przed kilku miesiącami pułkownik Bauer i jego następca byli w ścisłym kontakcie z ministerstwem Reichswehry, informując je stale o przebiegu swych poczynań, oraz o przebiegu wypadków w Chinach.

Poselstwo niemieckie, służba dyplomatyczna i konsularna niemiecka w Chinach zaprzeczają kategorvcznie, jakoby Niemcy dostarczały Chinom broni i amunicji w większych ilościach. Ale zaprzeczeniom tym zadaje kłam wykaz ładunków i list okrętowych. W listopadzie 1918 r. pułk. Bauer, powróciwszy do Chin jako osobisty doradca generała Czang-Kai-Szeka. oficjalnie wyparł się wszelkiego kontaktu z rządem nacjonalistycznym, ze sztabem generalnym i ministerstwem wojny i zaznaczył, że, będąc jedynie doradcą generała, gotów jest radzić również wszystkim tym, którzy go słuchać zechcą.

Później pułk. Bauer oświadczył jeszcze, że misja jego jest po części ekonomiczna, a skutki tej misji uwidoczniły się, gdy wkrótce po pułkowniku przybyła z Niemiec cała falanga dalszych doradców. Oficerowie niemieccy przybyli za paszportami wysłanników handlowych, ile że traktat wersalski nie pozwala Niemcom na wysyłanie do obcych państw rzeczoznawców spraw wojskowych lub marynarki.

Następca zmarłego na ospę pułkownika Bauera, pułk. v. Kriebel, objął dowództwo nad niemieckimi oficerami i funkcje doradcy generała Czang-Kai-Szeka. Prowadzi dalej biuro informacyjne, interesujące się pilnie siłą zbrojną chińską i obcych misyj w Szanghaju. Za inicjatywą tego biura rzad nankiński starał się wpłynąć na przyjazne sprawozdania obcych koresponeentów.

Pierwszym widomym objawem niechęci do niemieckiego żywiołu w chińskiej armji i ministerstwach był opublikowany w styczniu r. b. artykuł redaktora republikańskiej gazety wieczornej i leadera lewego skrzydła Kuomintangu, p. Wang Czing-Wet, p. t. „Przestroga dla Niemiec". Autor zarzuca Niemcom, że pod płaszczykiem przyjaźni, wzorem Rosji, działają na szkodę Chin, mieszając się do ich spraw wewnętrznych, poczem groźnie pyta: „Co robi masa Niemców w naszym kraju? Walka między spadkobiercami szlachetnych idei Sun-Jat-Sena i zdradzieckimi generałami jest sprawą wewnętrzną Chin. Niemcy, służąc generałowi Czang-Kai-Szekowi dążą do systematycznego zniszczenia Kuomintangu. Naród chiński winien uświadomić sobie, że ci sami rzeczoznawcy niemieccy, którzy służyli kajzerowi, którzy przyczynili się do ruiny Belgji, Francji i innych krajów, oraz do śmierci miljonów ludzi, służą taraz chińskiemu władcy wojny ku zniszczeniu tysięcy Chińczyków". Wskazując na to, że uczucia przyjaźni mogą się przemienić w nienawiść, polityk chiński żąda od Niemiec, by natychmiast zaprzestały mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa.

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi na ten artykuł wydało komunikat, dementując wszystkie zarzuty, co nie zmienia faktów rzeczywistych.

S. G.

Historja nie z prawdziwego zdarzenia.

Donoszą z Nowego Yorku o nowem krwawem zajściu wywołanem przez policję prohibicyjną. W miejscowości Europa w stanie Missisipi pewien 19-stoletni automobilista który nie pozwolił na przeszukanie swego wozu, został ciężko ranny przez policjanta. Świadkowie zajścia opowiadają, że sędzia pokoju oraz dwaj policjanci prohibicyjni dali szereg strzałów w kierunku młodego człowieka, który upadł na ziemię. Żona sędziego, która chciała położyć kres temu okrucieństwu, została trafiona kulą z rewolweru swego męża i padła trupem. Pozatem jeden z przechodniów odniósł lżejsze obrażenia. Incydent rozegrał się w obecności 1500 osób.

W Rumunji.

Przesilenie gabinetowe.

Niepowodzenie misji gen. Presana.

BUKARESZT, 13.VI. (Pat). Gen. Presan zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

WIEDEŃ, 13.VI. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wobec niepowodzenia misji gen. Presana król powierzy zapewne misję utworzenia gabinetu byłemu prezesowi rady ministrów Maniu, któremu też pozostawi wolną rękę w doborze ministrów.

Możliwe jednak jest, że premjerem przyszłego gabinetu będzie jeden z wiceprezydentów stronnictwa narodowego zaranistów — Michalake lub Junjan, który był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Maniu. Zarówno Michalake jak i Junjan są starorumunami, podczas gdy Maniu pochodzi z Siedmiogrodu. Starorumuni w łonie stronnictwa narodowego zaranistów są, jak się zdaje, zdecydowani utworzyć gabinet nawet poza udziałem Maniu.

Maniu tworzy rząd.

WIEDEŃ, 13.VI. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: Dziś w południe król Karol przyjął byłego prezesa rady ministrów Maniu i powierzył mu misję tworzenia rządu.

Maniu po audjencji oświadczył, że otrzymał od króla misję utworzenia rządu partyjnego. Po południu miał Maniu przedłożyć królowi listę członków nowego rządu.

Komunikat dworu królewskiego.

BUKARESZT, 13.VI. (Pat). Dziennik urzędowy ogłasza następujący komunikat dworu królewskiego: Na zasadzie uchwały parlamentu, anulującej wszystkie akty, zadecydowane w dniu 4 stycznia 1926 roku, król odzyskuje prawa, jakie posiadał w tym czasie. Zważywszy zaś, że jego małżeństwo zostało rozwiązane w czasie późniejszym, król upoważnia J. K. W. księżnę Helenę do używania tytułu Jej Królewskiej Mości.

Wybuchy maszyn piekielnych.

WIEDEŃ, 13.VI. (Pat). Donoszą tu z Bukaresztu, iż w Niszu wczoraj około godz. 9 wiecz. w poczekalni III kl. dworca kolejowego nastąpił wybuch maszyny piekielnej, ukrytej w pakunku. Wskutek wybuchu jedna osoba została zabita, trzy inne zostały ranne.

O godz. 11 w nocy eksplodowała druga maszyna piekielna na torze kolejowym na linji Nisz—Pirot, w odległości 900 mtr. od dworca w Niszu. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy nadszedł pociąg pośpieszny ze stacji Pirot. Pozatem znaleziono trzecią maszynę piekielną wagi półtora klg. której wybuch nastąpił podczas demontowania jej.

O godz. 3-ej nad ranem nastąpił wybuch czwartej maszyny piekielnej, ukrytej w piasku na przedmieściu. Eksplozje tych trzech ostatnich maszyn piekielnych nie wyrządziły żadnej szkody.

Kurs centralistyczny w Z. S. S. R.

RYGA, 12-VI. (A. T. E.).—Rada Komisarzy Ludowych postanowiła przeprowadzić ścisłą unifikację oświecenia publicznego w kierunku zmniejszenia autonomji kulturalnej poszczególnych republik związkowych. W myśl uchwalonej ustawy republiki narodowe, które dotychczas posiadały autonomiczne komisarjaty, będą obecnie podlegały w dziedzinie kulturalno - oświatowej związkowemu komisarjatowi oświecenia publicznego w Moskwie. Nowe zarządzenie jest dalszym krokiem na drodze centralizacji Unji sowieckiej. Wywołało ono ogólne niezadowolenie, zwłaszcza na Ukrainie.

Wrażenie raportu komisji Simona w Indjach.

LONDYN, 12-VI. (A. T. E.). — Pierwsza część raportu komisji Simona, która została podana do wiadomości publicznej wczoraj, doznała niejednolitego przyjęcia w Indjach. Koła nacjonalistyczne i ekstremistyczne odrzucają raport w całości, natomiast sfery umiarkowane uznają celowość i znaczenie prac komisji. Nacjonalistyczny dziennik „Bombay Cronicle" nazywa sprawozdanie komisji obrazą Indyj oraz zaznacza, że wypadł on o wiele gorzej, niż można było tego się spodziewać. „Times of Indje" podkreśla, że jednomyślność, którą zdołała uzyskać komisja, złożona z przedstawicieli poszczególnych stronnictw, jest dobrą zapowiedzią na przyszłość. Pierwsza część raportu odznacza się rzeczowością ujęcia całokształtu zagadnienia. Politycy nacjonalistyczni odrzucają propozycje komisji Simona ponieważ—zdaniem ich — nie zaspakajają one uprawnionych aspiracyj hinduskich.

Przystąpienie Francji do gener. paktu rozjemczego.

PARYŻ, 13.VI. (Pat). Izba uchwaliła 567 głosami przeciwko 13 przystąpienie Francji do Generalnego paktu rozjemczego. W czasie dyskusji Briand oświadczył, że nie myślał nigdy o możliwości rozbrojenia przed zapewnieniem bezpieczeństwa. Francja — mówił Briand—będzie gotowa dawać wszelkiego rodzaju przykłady, aby skłonić wszystkie narody do przyjęcia tego pojęcia bezpieczeństwa.

Mówca przypomina, że Trybunał Sprawiedliwości w Hadze i Rada Ligi Narodów zdołały uregulować zgórą 25 poważnych zatargów międzynarodowych. Briand podkreślił, że dopóki narody nie stwierdzą swego wzajemnego zaufania, przez przystąpienie do międzynarodowego paktu rozjemczego, każdy z nich będzie musiał myśleć nad zapewnieniem własnege bezpieczeństwa.

W Indjach.

Za niesubordynację.

PESHAWAR, 13.VI. (Pat). Sąd wojenny z Abbottabad wydał wyrok w sprawie 17-tu żołnierzy z Garhwal, oskarżonych o niezastosowanie się do rozkazów, wydawanych w czasie rozruchów w Peshawar. Jeden z oskarżonych skazany został na wieczystą deportację, jeden — na 15 lat więzienia, inni zaś — na karę od 3 do 10 lat surowego więzienia.

Rozbrojenie Austrji.

WIEDEŃ, 13.VI. (Pat). Austrjacka Rada Narodowa przyjeła dziś w drugiem czytaniu po bardzo burzliwej dyskusji projekt ustawy o rozbrojeniu.

Bombay zagrożony.

POONA, 13.VI. (Pat). Tutejsze władze wojskowe otrzymały z Bombay'u terminowy telegram z żądaniem natychmiastowego wysłania do Bombay'u bataljonu piechoty w liczbie conajmniej 500 ludzi. Do innych ośrodków wojskowych nadeszły również depesze z żądaniem śpiesznego wysłania oddziałów wojska do Bombay'u. Są to prawdopodobnie środki ostrożności, podjęte w związku z projektowanem w przyszłym tygodniu wprowadzeniem nowych przepisów administracyjnych.

Tragiczny koniec łodzi motorowej „Miss-England".

LONDYN, 13.VI. (Pat). Łódź motorowa „Miss England", na której sir Henry Segrave zamierzał pobić światowy rekord szybkości, płynęła dziś po południu z szybkością 100 mil na jeziorze Wandemere, gdy nagle zanurzyła się i zaczęła tonąć. Kilka znajdujących się wpobliżu statków pośpieszyło z pomocą. Segrave doznał tak ciężkich poranień, iż niebawem zmarł. Zginął również jeden z członków załogi.

LONDYN, 13.VI. (Pat). Segrave wydobyty z łodzi motorowej „Miss England" miał złamaną rękę, strzaskaną nogę oraz zgniecione i połamane żebra. Zmarł po kilku godzinach.

Urzędowo donoszą, że przed katastrofą Segrave pobił światowy rekord szybkości, osiągając w pierwszej próbie szybkość 96,41 mil na godzinę, w drugiej — 101,11 mil. Przeciętna szybkość wynosi zatem 98,76 mil, co stanowi pobicie rekordu Amerykanina Harvooda, który osiągnął szybkość 96,25 mil na godzinę.

LONDYN, 13.VI. (Pat). Segrave liczył 34 lata. Był wykwalifikowanym lotnikiem, zdobywcą światowego rekordu szybkości samochodu. Wypadek dzisiejszy nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniony. „Miss England", płynąca z szaloną szybkością, nagle skręciła i znikła pod wodą, poczem wynurzyła się w pewnej odległości kadłubem do góry, ażeby później pogrążyć się stopniowo. Przy pomocy załogi kilku łodzi motorowych, które pośpieszyły z pomocą, zdołano uratować ciężko rannego Segrave oraz inż. mech., który również doznał ciężkich obrażeń. Przeniesiono ich do jednego z domów na wybrzeżu. Trzeciego członka załogi, który prawdopodobnie utonął, nie znaleziono. Pomimo wysiłków kilku lekarzy, Segrave, który — jak się zdaje — miał przebite płuca i kilka innych ran, zakończył niebawem życie w obecności żony, która będąc świadkiem wypadku, czuwała u węzgłowia rannego.

Powódź w Hiszpanji.

BERLIN, 13.VI. (Pat). Według doniesienia z Hiszpanji, południową część kraju nawiedziła katastrofa powodzi, wywołana ulewnemi deszczami. Wielkie przestrzenie stoją pod wodą. Liczne miejscowości zostały zalane. Znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu. Rząd hiszpański postanowił udzielić pomocy ludności, dotkniętej klęską.

Rokowania dyplomatyczne Niemiec z Z. S. S. R.

MOSKWA. 13.VI. (Pat). Agencja „Tass" ogłasza wspólny komunikat niemiecko-sowiecki o rokowaniach, prowadzonych między Rzeszą niemiecką ZSSR. Według tego komunikatu, rokowania dyplomatyczne, które odbywały się w ciągu ostatnich tygodni w Berlinie i Moskwie, doprowadziły do końca pewną określoną część wzajemnych reklamacyj, które zostały pomyślnie załatwione.

Inne reklamacje mają być rozpatrzone przez komisję koncyljacyjną, przewidzianą w układzie z dnia 25 stycznia 1929 r., która rozpocznie swą sesję w Moskwie w dniu 16 b. m. Obydwa rządy za wspólnem porozumieniem ożywione są pragnieniem przezwyciężenia wynikłych trudności, w duchu traktatu z Rapallo i innych zawartych między niemi traktatów, oraz dążeniem do rozwoju stosunków międzynarodowych, stosując politykę, która na zasadcie tych traktatów stosowana była przez długie lata.

Obydwa rządy doszły do przekonania, że zasadnicza różnica ich systemów rządowych nie powinna stanowić przeszkody w późniejszem rozwoju ich przyjaznych stosunków. Jednocześnie oba rządy wyrażają pogląd, że należy się powstrzymać od wszelkich prób aktywnego mieszania się do spraw wewnętrznych innych krajów.

Bez rezultatu.— Nowe próby.

BERLIN, 12-VI. (A. T. E.). — Rokowania toczące się od dłuższego czasu w Moskwie pomiędzy ambasadorem niemieckim von Dirksenem a rządem sowieckim w sprawie protestu rządu Rzeszy przeciwko propagandzie komunistycznej w Niemczech i mieszaniu się Sowietów do spraw wewnętrznych Rzeszy, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jak donosi „Vossiche Ztg.", projektowane jest obecnie stworzenie komisji pojednawczej, któraby prowadziła dalej rokowania na nowych podstawach.

„Przegląd Islamski".

My i Wschód. Rzeczpospolita Polska i narody oraz państwa bliskiego czy nieco dalszego Wschodu. Olbrzymi splot zagadnień, niezmierzony rejestr wydarzeń, spraw przeróżnych, wielkich konfliktów, wielkich zamierzeń, nieobliczalna suma wzajemnych doświadczeń, walk i przymierzy i ostateczne utrwalenie się sytuacji w każdym razie przyjaznej, możliwości znacznych, ciągle jeszcze niewyzyskanych. Jak dawniej, tak dziś Wschód ma dla nas znaczenie olbrzymie, zwłaszcza Wschód muzułmański, w którym, nawet w takim dalekim Turkiestanie żyją legendy, jakieś dalekie — niemal tradycje, o odległym Lechistanie, czy jak go tam zwą inaczej o niebywałej waleczności jego synów—tradycje z przymieszką mniej, lub więcej, wyraźnej sympatji. W najbliższych nam Persji i (zwłaszcza) Turcji występują one dość żywo. Wszak doniedawna jeszcze nieuznający rozbiorów Polski Padyszach nad Bosforem zapytywał Wielkiego Wezyra, czy „poseł z Lechistanu przybył? — Nie, ale niezawodnie przybędzie, wstrzymują go tylko pewne przeszkody w drodze". Należało to do ceremonjału przyjęcia dyplomatycznego.

Oto po stu latach zgórą oczekiwania go, przybył. Wprawdzie nie znalazł już Padyszacha, ale to postaci rzeczy nie zmienia. Miano—Polak jest dziś bardzo dobrą rekomendacją w Turcji, a Kemal Pasza ma w swoim gabinecie portret Pierwszego Marszałka Polski. Rzecz osobliwa—ze wszystkich sąsiadów, jakich miała Rzeczpospolita przed rozbiorami — z Turcją właśnie najwięcej prowadziła wojen i to jakich wojen! W rezultacie z owych zmagań wynikły więzy sympatji, jakie łączą po dziś dzień Turcję z Polską.

Zadzierzgnęły się one jeszcze w w. XVIII, w obliczu nowego i wspólnego niebezpieczeństwa od północo-wschodu. Rosja bezwzględna i zachłanna dała się we znaki zarówno Polsce jak Turcji. Od tej pory coraz mniej Polskę z Turcją dzieli, a coraz więcej łączy. Kiedy zaś upadła Rzeczpospolita, Padyszach Turcji, głowa całego Islamu, aż do ostatnich dni swego panowania, nie zrezygnował ze swego oczekiwania jej powrotu. Nasi wygnańcy zawsze znajdowali w jego państwie pewne i życzliwe azylum.

Dziś nowe granice i nowe państwa oddzieliły nas od Turcji. Stara przyjaźń niemniej jednak jest dla nas cenna i—realna, albowiem pomimo wszystko, odległości pomiędzy poszczególnemi krajami ogromnie się od stu lat zmniejszyły.

Wschód winien nas interesować z innego powodu, mianowicie ze względu na obywateli Rzeczypospolitej Polskiej — muzułman. Jest ich wprawdzie niezbyt wielu, ale waga gatunkowa tej ich ilości jest dość znaczna ze względu na duży procent inteligencji (zwłaszcza w Wilnie) wśród nich. Znaczenie muślimów (musulman muślim—an—oddamy Bogu, islam — oddanie Bogu), jako tego ważkiego czynnika w naszych stosunkach ze Wschodem muzułmańskim, polega na niezmiernie silnej więzi, łączącej i spajającej wszystkich wyznawców Proroka. Muzułmanie polscy utrzymują bardzo żywy kontakt ze swymi współwyznawcami z wspomnianego już Wschodu, a wiemy, że ci ostatni również interesują się wielce nimi, czego dają niejednokrotne dowody (np. król Egiptu Fuad) z okazji kongresów religijnych i innych sposobności w postaci wysokich odznaczeń dla muzułman z Polski, a nawet darów pieniężnych na budowę meczetów etc. Muzułmańscy obywatele Rzplitej cieszą się wśród swoich braci z egzotycznych dla nas krajów, wielką estymą m. inn. z powodu swojej kultury, inteligencji, którą się wykazują przy każdem zetknięciu z tamtymi. Wszak nie kto inny, a właśnie Tatarzy litewscy zorganizowali w r. 1918 — 19—20-ym, republiki — krymską i azerbejdżańską. Premjerem pierwszej, która j. w. złożyła w r. 18-ym hołd odrodzonej Rzplitej Polskiej i oddała się pod jej protektorat, był gen. *Maciej Sulkiewicz*, później szef sztabu wojsk Azerbejdżanu (rozstrzelany w r. 1920-ym przez bolszewików) i twórca sojuszu tej republiki z Gruzją. Ministrem sprawiedliwości Krymu był p. *Aleksander Achmatowicz*, późniejszy szef departamentu sprawiedliwości Litwy Środkowej, a obecny senator.

Z całą życzliwością i dużą satysfakcją witamy organizowanie się naszych muzułman, wiernych i mężnych przez tyle stuleci obywateli W. Księstwa Litewskiego i całej wielkiej Rzeczypospolitej. Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości każdy objaw tego. Właśnie mamy miłą okazję podzielenia się wiadomością o takim aktualnym objawie. Jest nim rozpoczęcie wydawania przez p. *Wassana Gireja Dżabagi*, także ministra (skarbu) republiki Krymskiej, znanego przed wojną jeszcze, leadera górali kaukaskich, obecnie obywatela i dyktatora agencji prasowej „Orient" w Warszawie, traktującej specjalnie o najrozmaitszych sprawach Wschodu. Pismo „Przegląd Islamski" jest ideową placówką, wydawaną sumptem p. Dżabagi, przeznaczone zaś—„przedewszystkiem dla Tatarów i innych muzułmanów polskich, oraz dla tych Polaków, którzy żywią sympatję, lub interesują się życiem i nowemi prądami, nurtującemi narody całego świata islamskiego". ...„Redakcja zamierza uwzględniać nietylko kwestje, dotyczące życia kulturalnego, społecznego, politycznego tych narodów, lecz również zapoznawać „jednocześnie i z zasadami religji muzułmańskiej".

„...Postara się uczynić zadość różnym wymaganiom swoich czytelników, podając w sposób objektywny wiadomości z możliwie szerokiego zakresu kwestyj". Będzie zamieszczała „nietylko artykuły o charakterze monografij, lecz i kronikę w postaci krótkich komunikatów".

W myśl tych założeń zredagowany jest nadesłany nam numer pierwszy „Przeglądu Isl.". Na wstępie spotykamy skróty z Koranu, potem duży artykuł „Muślimowie polscy", dalej ciekawe rozważania na temat „Poczucia jedności islamskiej" z punktu widzenia Koranu, następnie mogące zainteresować każdego nie-muzułmanina, dwie krótkie rozprawki: o duchowieństwie w Islamie (niema zawodowego kleru religja muzułmańska) oraz „Muzułmanie czy mahomietanie". I wiadomo, prawidłowo należy używać tylko pierwszej nomenklatury, druga jest niewłaściwa.

Teraz następuje dział kronikarski krajowy, zawierający: „Drugi zjazd tatarski w Wilnie", „Etaty wyznania muzułmańskiego", adresy oddziałów Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów R. P. W kronice zagranicznej czytamy szereg b. ciekawych artykułów i artykulików, które w każdym inteligentnym czytelniku muszą wzbudzić zainteresowanie. Są to: „Mac Donald orędownikiem budzącego się Wschodu", „Rozwój szkolnictwa w Persji" „Deklaracja Nodir Szacha (j. w. obecnego władcy Afganistanu) o jego poglądach w sprawie reform" nakoniec zamykający numer artykuł o rewelecyjnem zacięciu p. t. „Dante inspirowany przez mistykę muzułmańską".

Pismo mimo skromnej szaty, przedstawia się b. poważnie i jest tem więcej pożądane, że wypełnia dotkliwą lukę, którą był dotychczas brak organu prasowego muzułmańskiej grupy obywateli Rzplitej. O wiele mniej liczne przecież społeczeństwo karaimskie organ taki posiada i to oddawna w b. starannej a nawet dość okazałej szacie wydawniczej.

Podzielamy w zupełności pogląd redakcji „Przegl. Islamskiego", która w zakończeniu cytowanego już swego „exposé" na wstępie zeszytu, — „spodziewa się, że Polacy, narówni z czytelnikami muzułmańskimi, przyjmą życzliwie nowy organ, mający głównie za zadanie pogłębienie znajomości w Polsce Islamu i życia krajów muzułmańskich, oraz zacieśnienia węzłów przyjaźni, jakie łączą oddawna naród polski z Islamem".

S. Z. Kl.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Marszałek Piłsudski na wakacjach.

Druskieniki, 11. VI. 1930.

Na pierwszy dzień Zielonych Świąt przyjechał do Druskienik Marszałek Piłsudski. Z Jego przyjazdem ożywiło się uzdrowisko; zaludniło się, zrobiło się rojno i wesoło. Sprzyja temu panująca od kilku tygodni pogoda, dzisiaj mieliśmy słoneczny, upalny dzień letni.

Pan Marszałek, powitany przez dyrektora Zarządu p. sen. Abramowicza, udał się w towarzystwie swego lekarza płk. Wojczyńskiego na Pogankę i zamieszkał we własnym dworku. Ma tam skromny, lecz przemiły domek drewniany, składający się z czterech pokoi, a położony na brzegu Niemna wśród tak pięknego zadrzewienia i ciszy, że naprawdę można tam mieć niczem niezakłócony spokój i wypoczynek.

W Druskienikach można wypocząć fizycznie i psychicznie. Dzisiaj z rana zakłócono ten przysłowiony spokój, lecz tylko na godzinę i minut dziesięć. Włoski minister spraw zagranicznych p. Grandi o godzinie w pół do jedenastej z rana przybył do Druskienik, aby imieniem rządu włoskiego złożyć wizytę panu Marszałkowi. Ożywiona rozmowa pana Marszałka z ministrem Grandim i min. Zaleskim trwała około 2-ch godzin, poczem p. Grandi w towarzystwie p. Zaleskiego i płk. Becka udali się specjalnym pociągiem zpowrotem do Warszawy.

Pobyt w Druskienikach Marszałka ściąga tutaj wybitnych ludzi z dalekiego świata. Niechże i oni poznają kraj, ceniony... jak zdrowie. Z dalekich Włoch przybył min. Grandi do Druskienik, aby imieniem swego narodu złożyć swój pokłon naszej ziemi i pozdrowić Jej Wielkiego Syna.

...wicz.

Skarb w ziemi.

Mieszkaniec wsi Borejki, gm. woropajewskiej, pow. postawskiego Benjamin Lawdyszko, karczując na swej ziemi pień znalazł zakopane monety starego pochodzenia.

Nie doceniając wartości wykopanych blaszek, Lawdyszko część ich rozdał sąsiadom. Kiedy wiadomość o tem dotarła do urzędu starostwa zarządzono konfiskatę monet, które następnie przesłano do dyspozycji konserwatora przy urzędzie wojewódzkim.

Monety noszą wszelkie cechy starożytnych pieniędzy w postaci cienkich blaszek, a sądząc z napisów zachowanych się na nich pochodzą z okresu wojen szwedzkich.

Zbrojny napad rabunkowy czy symulacja?

Na bocznej drodze od traktu oszmiańskiego czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci napadli na przechodzącego tędy wieczorem Józefa Zabiełłowicza, mieszkańca wsi Dębiany, gm. rudomińskiej, któremu pod groźbą zastrzelenia zrabowali 35 zł.

Zabiełłowicz o niniejszym przygodzie nie zawiadomił policję, ciesząc się że z opresji wyszedł cały, jednakże opowiadał o swych przeżyciach sąsiadom.

Tą drogą wiadomość dotarła do posterunku P. P. w Rudominie, który w sprawie tej wszczął dochodzenie, celem wyświetlenia sprawy i t. p. ewentualnego ujęcia bandytów lub też stwierdzenia symulacji ze strony Zabiełłowicza.

Zagadkowa śmierć umysłowo-chorego.

Na posterunek P. P. w Komajach zgłosiła się mieszkanka tego miasteczka Janina Kozłowska, zawiadamiając, iż mąż jej, umysłowo-chory, popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

W czasie zarządzonego śledztwa oględziny lekarskie ustaliły, iż Kozłowski został prawdopodobnie uduszony, a następnie powieszony celem upozorowania samobójstwa.

Dalsze dochodzenie niezawodnie sprawę tę wyświetli.

Wioska Ajmunie pastwą płomieni.

Ze Święcian donoszą o pożarze który wyrządził dotkliwe straty w wiosce Ajmunie, gm. hoduciskiej.

Od niewiadomej narazie przyczyny ogień powstał w zagrodzie Albina Buczeła.

Płomienie strawiły zabudowania z przechowywanemi tu narzędziami rolniczemi i innym martwym inwentarzem, a następnie przerzuciły się na sąsiednie budynki.

W rezultacie pożogi doszczętnemu zniszczeniu uległy gospodarstwa Albina, Józefy, Feliksa i Mikołaja Buczełów.

Ogólne straty wyrządzone poszkodowani obliczają na 21000 złotych.

ŚWIĘCIANY

+ **Nieco więcej ścisłości, a mniej tendencyjności.** Korespondencja p. Terleckiego z powiatu święciańskiego, umieszczono w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 24 maja b. r. zmusza mnie do sprostowania zawartych w niej pewnych nieścisłości. Nie dlatego zabieram głos, by zaskarbić może pewne względy u pracowników samorządowych, ale gwoli udzielenia świadectwa prawdzie.

Działając w powiecie Święciańskim na polu rozmaitych organizacyj i to powiatowych, oraz utrzymując ścisły kontakt z działaczami społecznymi w powiecie, stwierdzić muszę, że twierdzenie, iż pracownicy gminni nie biorą udziału w pracach organizacyj społecznych, jest niesłuszne.

Nie chcę specjalnie brać w obronę pracowników gminnych, chociaż im się to słusznie należy, bo pracownicy samorządowi, jeśli pracują społecznie, a pracują we wszystkich prawie organizacjach, jakie na terenie ich działają i są żywotne, to pracują nie dla szukania rozgłosu i robienia sobie z tego reklamy, ale dla samej pracy społecznej. Że tak jest w istocie, ocenić może tylko ten, kto sam czynny udział bierze w życiu społecznem.

Nie miejsce tu i nie pora wyliczać rozmaite organizacje społeczne i pracowników samorządowych, którzy w nich pracują, stwierdzić muszę tylko, że każdemu nieuprzedzonemu mogę służyć imiennemi wykazami tych pracowników i organizacyj społecznych, jak Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka, Spółdzielnie, Związki Strzeleckie, Związki Młodzieży Wiejskiej i t. p.

Potwierdzić to może każdy, kto kiedykolwiek jakąkolwiek pracę społeczną na terenie powiatu rozpoczynał, że wszystkie poczynania, wszystkie imprezy, rozmaite tygodnie, czy to będą L. O. P. P., Czerwonego Krzyża, Akademika, Przeciwgruźliczy i inne swoje powodzenie w dużej mierze zawdzięczają temu, że opierają się na działalności pracowników samorządowych. Wszystkie organizacje, jeśli coś rozpoczynają w powiecie, to zwracają się do Urzędów Gminnych, a w nich pracę tę wykonują pracownicy gminni.

Dochodzi do tego, że pracownicy gminni zaobsorbowani pracami społecznemi, po nocach ślęczeć muszą, aby podołać swym i tak nadmiernym obowiązkom służbowym, dającym im podstawę do egzystencji. Nie jest to przesada, lecz fakt, który można w każdej chwili stwierdzić nawet urzędowo, że pracownicy gminni pracują dziennie nie 7 godzin, jak inni pracownicy biurowi, lecz praca ich trwa po 12 a często i więcej godzin.

Wiedzą o tem wszyscy nieuprzedzeni dobrze, bo zresztą to samo dzieje się nietylko w powiecie święciańskim ale i w powiatach innych.

W naszych warunkach pracy na terenie odniedawna wziętym pod pług kultury, gdzie dopiero odniedawna rozpoczęła się żywsza praca społeczna na długo jeszcze punktem oparcia pracy społecznej obok nauczycielstwa będą pracownicy gminni.

Fryderyk Krasicki.

GŁĘBOKIE

+ **Pod adresem metod Stow. Chrześc.-Narod. słów kilka.** W ostatnim numerze „Nauczyciela Polskiego“, centralnego organu Stow. Chrz.-Narod. Naucz. Szk. Powsz., było podane, że Oddział Wileński tegoż Stowarzyszenia urządził w ostatnim roku między innemi 8 kursów dla parcowników oświatowych w Głębokiem.

Ponieważ ja osobiście widziałem w mieście afisze o zapowiedzeniu przyjazdu jakiejś chrześc.-narod. osobistości oświatowej tylko jeden raz, więc zapytałem miejscowych członków tegoż stowarzyszenia, czy aby szumna statystyka jest choć częściowo zgodna z prawdą. Zdziwiłem się mocno, gdy zobaczyłem zdziwienie na twarzy zapytanych. A zdziwienie być musiało, gdyż kursów żadnych nie było, a w „Nauczycielu“ też nikt o tem nie czytał, gdyż mieli czas przekonać się, że pisma tego czytać nie warto. A stoi tam jak wół — „kursów dla pracowników oświatowych... w Głębokiem 8“.

Stowarzyszenie nietylko podaje kłamliwe wiadomości o swej pracy, ale ubliża i swym członkom. Podaje bowiem, że dla 3-ch członków swego Stowarzyszenia w Głębokiem musiało urządzić aż 8 kursów. Nie powiedziałbym, żeby ci byli tak niepojętni.

Na zakończenie trzeba dodać pod adresem tegoż Stowarzyszenia, że Głębokie przestało być już tą miejscowością, która służyła do fałszowania statystyki Stow. Chrz.-Narod. Teraz trzeba znaleźć inne punkty (najlepiej na drugiej półkuli), w których możnaby było urządzać nawet po 80 kursów na papierze.

R. P. O.

LIDA

+ **Sprawy zawodowe pracowników gminnych.** W dniu 9 czerwca w lokalu Starostwa w Lidzie odbyło się ogólne zebranie członków Oddziału Lidzkiego Związku Zawodowego Pracowników Administracji Gminnej Rzeczypospolitej Polskiej. W zebraniu wzięło udział 21 członków Związku, oraz zaproszeni goście p. starosta Bogatkowski i inspektor samorządu gminnego p. Lech. P. starosta powitał zebranych życzliwemi słowy, wyrażając zadowolenie z oczywistego postępu pracy organizacji i stwierdzając pożyteczność działalności Związku, pracującego nietylko w kierunku obrony interesów zawodowych swoich członków, lecz także podniesienia ich wiedzy fachowej i uspołecznienia. Za przychylne traktowanie i popieranie pracy Związku w gorących słowach podziękował p. staroście prezes Zarządu Oddziału p. Abrożej.

Poza szeregiem innych spraw, rozpatrzono złożone przez Zarząd Oddziału Związku sprawozdanie roczne, z którego wynika, że Oddział liczy 31 członków, że składek miesięcznych na fundusz dokształcenia pracowników gminnych w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy uskładano na sumę zł. 505, zaś do końca roku składki te wyniosą sumę przeszło zł. 800, co razem ze składkami gmin, które z budżetu roku bieżącego wyasygnowały po 50 zł. na każdego etatowego pracownika gminnego, stanowić będzie pokaźną sumę 2400 zł., mającą pokryć koszt delegacji na VIII-my kolejny kurs Studjum Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie — 4 pracowników gminnych. Na zasilenie tego funduszu zebrani uchwalili urządzić w każdej z gmin, staraniem tam zatrudnionych pracowników gminnych, imprezy dochodowe w postaci zabaw loterji i t. p., z których spodziewany jest dochód koło 700 zł. Na temże zebraniu została załatwiona sprawa wyznaczenia na kurs kandydatów, przyczem z powodu dużej ilości zgłoszeń wyboru dokonano przez tajne głosowanie, w wyniku którego na kurs zostaną delegowani: pp. Dymitr Więski — sekretarz gminy Bielicy, Władysław Oręziak — sekertarz gminy Raduń, Mieczysław Harasimowicz — sekretarz gminy dodukowskiej i Dominik Kudzinowski-Wołk — pomocnik sekretarza gminy ejszyskiej. Pozatem, wobec upływu kadencji wybrano nowy Zarząd Oddziału, do którego weszli 2 poprzedni jego członkowie: Bronisław Abrożej — jako prezes, Stefan Putrykiewicz — jako sekretarz i Adolf Sergiej — jako skarbnik i wiceprezes, oraz wybrani zostali delegaci na Zjazd Delegatów Związku, mający się odbyć w Warszawie w dniu 15 i 16 czerwca r. b. — pp. Abrożej i Sergiej.

WILEJKA

+ **Żołnierz utonął w Wilence.** W czasie kąpieli w Wilence utonął st. szeregowiec 85 p. p. Franciszek Sławiński, liczący lat 24.

Z topieli wyciągnięto już martwe ciało żołnierza.

LEONPOL

+ **Poświęcenie Spółdzielni Mleczarskiej.** W dniu 9 b. m. odbyło się w Leonpolu poświęcenie nowootwartej Spółdzielni Mleczarskiej. Aczkolwiek spółdzielina ta została uruchomiona odpiero kilka miesięcy temu jednak rozwój jej jest bardzo pomyślny, nie bacząc na to, iż mieści się ona na samej granicy sowieckiej na brzegu Dźwiny. Miejscowa ludność z uznaniem powitała otwarcie tej potrzebnej im placówki gospodarczej.

Czyś zwiedził Wystawę Plastyków?

Uroczystości przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej.

Wezwanie ludności do dekoracji domów.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Przyjącia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wzywa ludność miasta Wilna, ażeby w dniu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego do Wilna, t. j. 14 b. m. na cały czas pobytu Głowy Państwa w naszem mieście udekorowała domy, balkony, wystawy sklepowe, o ile możności jak najpiękniej chorągwiami o barwach państwowych, zielenią i t. p.

Uroczyste posiedzenie Izby Rzemieślniczej

W dniu 17 czerwca b. r. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 25, uroczyste posiedzenie Izby, które zaszczyci swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Na porządku dziennym: powitanie Pana Prezydenta przez prezesa Izby Rzemieślniczej, referat p. t. „Rys historyczny powstania i rozwoju organizacyj rzemieślniczych ziemi Wilejńskiej“, które wygłosi referent prawny Izby p. Henryk Zabielski, — przegląd pamiątek cechowych, zgromadzonych w lokalu Izby.

Wszyscy zaproszeni goście—proszeni są przez Zarząd Izby o punktualne przybycie.

Jednocześnie Zarząd Izby przypomina wszystkim Cechom i Stowarzyszeniom rzemieślniczym, by zebrały się jak najliczniej o godz. 16. ze sztandarami na placu Ratuszowym od strony Jatek, w celu wzięcia gremjalnego udziału w powitaniu Pana Prezydenta. Osoby rozprowadzające poszczególne Cechy na wyznaczone miejsca będą miały na lewym rękawie biało - czerwone opaski, z pieczątką Izby.

—o—

Akademja kobieca.

W związku z przyjęciem Pana Prezydenta, Komitet Organizacyj Kobiecych powiadamia, że Akademja Kobieca odbędzie się we czwartek dnia 19 czerwca o godz. 16-ej. Organizacje Kobiece proszone są o nadsyłanie do sekr. Zw. Pr. Ob. Kob. listy z adresami członkiń swoich, które mają otrzymać zaproszenia na Akademję. Nzleży to zrobić do poniedziałku. Jednocześnie uprasza się przewodniczące poszczególnych Związków o składanie w poniedziałek podpisów na adresie dla P. Prezydenta między godz. 9—3 również w sekretarjacie Zw. Pr. Ob. Kob. (Ostrobramska 19, tel. 17-61).

Komunikaty.

Dodatkowe pociągi i autobusy do Porubanku.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, iż celem umożliwienia szerszemu ogółowi wzięcia udziału w mającej się odbyć w dniu 15 czerwca r. b. rewji i defiladzie wojsk w Porubanku, w dniu tym będą uruchomione dodatkowe pociągi z odjazdem z Wilna o g. 8.30, przyjazdem do Porubanka o godz. 8.45, odjazdem z Porubanka o godz. 13 i przyjazdem do Wilna o godz. 13.10.

*

W związku z rewją i defiladą wojsk na Porubanku w dniu 15 czerwca podaje się do wiadomości publicznej, że autobusy Spółdzielni odchodzić będą w niedzielę dnia 15 b. m. z placu Orzeszkowej, począwszy od g. 8-ej rano.

Dzień wolny od nauki w szkołach.

Z powodu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego ustanowił dzień 16 czerwca dniem wolnym od nauki w szkołach wileńskich.

Wszyscy legjoniści

proszeni są o przybycie w sobotę dnia 14 czerwca r. b. o godz. 17-ej na dziedziniec Pałacu Reprezentacyjnego (ul. Uniwersytecka 6—8) skąd wraz z innemi organizacjami b. wojskowych wyruszy pochód w kierunku Ostrej Bramy — celem powitania Pana Pre-

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy, Koło Wileńskie

zgodnie z programem przyjazdu do **Wilna** Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosi kolegów Członków Związku o przybycie w dn. 14 b. m. punktualnie o godz. 17 do sali Federacji przy ul. Uniwersyteckiej 6—8, celem wspólnego wzięcia udziału w powitaniu Głowy Państwa.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Zjazd członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniu 16-go b. m. o godz. 11 min. 30 w sali Śniadeckich U. S. B. rozpocznie trzydniowe obrady VIII doroczny zjazd delegatów ognisk okręgu wileńskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, obejmującego województwa wileńskie i nowogródzkie.

Zjazd zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Na porządku dziennym zjazdu znajdują się następujące referaty.

1. Stan i potrzeby szkolnictwa powszechnego na terenach północno wschodnich — wygłosi p. Dracz Jan.

2. Myśl przewodnia reformy programów szkolnych wygłosi p. Makuch z Warszawy, przewodniczący sekcji kształcenia nauczycieli przy zarządzie głównym Związku.

3. Samorząd na terenie szkoły powszechnej — wygłosi p. Glinicki, wizytator Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

4. Sprawy bieżące informuje poseł Smulikowski Juljan.

Na zjazd przybędzie z obu województw około 500 osób. Otwarcie zjazdu będzie nadane przez radjostację wileńską.

—o—

Zlikwidowanie incydentu wywołanego przez „Przestępców“.

P. A. Zelwerowicz cofnął swoją rezygnację ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich.

Trwające od blisko 6 tygodni przesilenie na stanowisku dyrektora teatrów miejskich w Wilnie zostało w dniu wczorajszym definitywnie zlikwidowane. Głośny na całą Polskę incydent, wywołany wystawieniem „Przestępców“, znalazł wreszcie swe rozwiązania na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu miejskiej komisji teatralnej, które odbyło się w dniu wczorajszem o godz. 12-ej w południe w lokalu magistratu m. Wilna.

Po otwarciu posiedzenia głos zabrał generalny konserwator Urzędu Wojewódzkiego p. Lorentz, który w imieniu ministerstwa oświaty i wileńskich władz nadzorczych wyraził dyrektorowi Zelwerowiczowi pełne zaufanie i podziękowanie za jego owocną działalność na polu teatralnem w Wilnie.

Jednocześnie p. Lorentz w imieniu reprezentowanych przez siebie władz państwowych prosił dyr. Zelwerowicza o cofnięcie nadesłanej rezygnacji. Prezydjum magistratu, jak również i cała Komisja Teatralna jednogłośnie przyłączyła się do stanowiska zajętego przez władze państwowe. P. Lorentz nadmienił, iż kwestję wystawienia „Przestępców“ traktować należy incydentalnie i że przychylne stanowisko władz administracyjnych i samorządowych do działalności teatralnej dyrektora Zelwerowicza kładzie całkowicie kres nieporozumieniu, wywołanemu wystawieniem „Przestępców“.

W odpowiedzi głos zabrał dyr. Zelwerowicz, dziękując za zaufanie i zaznaczając, że wobec powyższego decyzję swoją o rezygnacji cofa.

Dalszy ciąg posiedzenia poświęcony był omówieniu w ogólnych zarysach repertuaru teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim, którego uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 21 b. m.

Aresztowanie 33 komunistów.

Dzisiejszej nocy władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały na terenie m. Wilna 33 wybitnych komunistów w tem kilku studentów Uniwersytetu Wileńskiego a mianowicie: Mowszę Zagorina, Michała Kapłana i Arkadjusza Olkina. Ten ostatni został aresztowany za działalność komunistyczną już po raz drugi. Aresztowano również 6 pracowników sekretarjatu Biał. Robotniczo-Włościańskiego Klubu Poselskiego.

Podczas nagłej rewizji u aresztowanych w mieszkaniach znaleziono kilka tysięcy ulotek, moc rozmaitego rodzaju bibuły komunistycznej oraz wiele materjałów kompromitujących, stwierdzających ponad wszelką wątpliwość, iż wszyscy wymienieni pozostawali w ścisłym kontakcie z partją komunistyczną.

Wszystkich aresztowanych osadzono w dniu dzisiejszym w więzieniu na Łukiszkach.

Afera szpiegowska.

Kanonier II-go dywizjonu 19 p.a. p. w Halinowie Franciszek Kot zmówił się z niejakim Pawłem Dudkiem by ukraść i przewieść do Rosji sow. karabin maszynowy.

Władze zamiar ten unieszkodliwiły, a sprawców ryzykownego przedsięwzięcia aresztowały.

W czasie dochodzenia kanon. Kot oświadczył, że plan ukradzenia karabinu maszynowego powziął Dudek, który prócz tego z ramienia jakiejś trzeciej osoby polecił mu zebrać informacje o ilości dział w baterjach 19 p. a. p. ludzi i koni oraz wykazać nazwiska dowódców baterji.

Dudek zaś przyznał się, iż zamiar ukradzenia kulomiotu powziął w porozumieniu ze swym znajomym Maciejem Piszczyńskim.

Aresztowany wobec tego Piszczyński dodał, iż działał z ramienia niejakiego Koziukiewicza Sergjusza, który żądał materjałów, obiecując jednocześnie ułatwić przejście przez granicę.

Ujęty następnie Koziukiewicz, nie negując zeznanie Piszczyńskiego, oświadczył, że obiecywał przeprowadzić przez granicę żołnierzy za pośrednictwem znajomego swego „Laszy“ mieszkającego na samej granicy w Sieledczykach, gm. radoszkowickiej.

Dalsze intensywne śledztwo ustaliło, iż owym tajemniczym „Laszą“ jest dawno poszlakowany o uprawianie szpiegostwa Aleksander Biziuk, jednakże ten, aresztowany następnie wyparł się wszelkiej łączności z Koziukiewiczem.

W rezultacie śledztwa kanon. Kot, jako wojskowy, przekazany został sądowi wojskowemu, przed którym odpowiadał w trybie doraźnym, zaś inni zamieszani w tę aferę znaleźli się przed III-cim wydz. karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza (przewodniczący), Brzozowskiego i Zaniewskiego.

W wyniku śledztwa sądowego, sąd uznał podsądnych Dudka i Piszczyńskiego za winnych dokonania inkryminowanych im czynów, natomiast winę Koziukiewicza i Biziuka uznał za niedowiedzioną, a wobec tego Pawła Dudka, liczącego lat 19 i Macieja Piszczyńskiego lat 31 skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat pięć zaliczając im areszt prewencyjny, zaś Koziukiewicza i Biziuka uniewinnił dla braku dostatecznych dowodów ich winy.

Ka-er.

KRONIKA

Sobota 14 Czerwca	
	Dziś: Bazylego Wielk.
	Jutro: Trójcy Św. Wita M.
	Wschód słońca—g. 3 m. 14
	Zachód „ —g. 7 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13/VI—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia: + 23° C
„ najwyższa: + 28° C
„ najniższa: + 13° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pogodnie, opady.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dział Hafciarski przy Szkole Przemysłowo-Handlowej.** Przy Państwowej Szkole Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej E. Dmochowskiej w Wilnie (Wileńska 10) otworzony zostanie od początku przyszłego roku szkolnego dział hafciarski.

Na dział przemysłowy (krawiectwo, bieliźniarstwo i hafciarstwo) przyjmowane będą również uczenice, które ukończyły 6 kl. gimnazjum względnie liceum z tem, że mogą być zwolnione z przedmiotów ogólnokształcących. Dla tej kategorji uczenic podania przyjmowane będą od 17 czerwca i obowiązywać będzie egzamin wstępny z robót (na dział krawiecko-bieliźniarski) względnie z rysunku (na dział hafciarski).

— **Wystawa Państwowej Średniej Szkoły Przemysłowo-Handlowej** im. E. Dmochowskiej otwonzona zostanie w niedzielę dnia 15 czerwca o godz. 11-ej i trwać będzie do dn. 19 czerwca włącznie.

Na wystawie sprzedawane będą prace uczenic z zakresu bieliźniarstwa krawiectwa, haftu i tkactwa, oraz czynny będzie bufet szkoły Pracy Domowej.

UNIWERSYTECKA

— **Promocje.** Dnia 13 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się promocje na doktora wszechnauk lekarskich pp. Józwiakowskiego Stefana, Żadziewicza Włodzimierza i Sienkiewicza Franciszka.

Z POCZTY

— **50 nowych wykwalifikowanych urzędników pocztowych.** Ostatnio zakończony został trwający w Wilnie od 3 miesięcy kurs dla praktykantów pocztowych Okręgu Wileńskiego. Na kurs uczęszczało 52 praktykantów. W wyniku egzaminów 90 proc. słuchaczy otrzymało noty bardzo dobre, bądź zadawalające.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Poświęcenie Gospody Z. R. K.** We czwartek dnia 12 b. m. o godz. 6-ej wiecz. nastąpiło poświęcenie Gospody i lokalu Zw. Rodzin Katolickich w Wilnie mieszczącego się przy ulicy Baksztа 2.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Miłkowski. Sekretarjat Związku jest czynny codziennie od godz. 18-ej do 20-ej. Czytelnia czasopism od godz. 9-ej do 19-ej.

RÓŻNE

— **Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie powiadamia,** iż wobec konieczności przeprowadzenia niezbędnych urządzeń w lokalu Izby na przyjęcie Pana Prezydenta w dniu 17 czerwca r. b., — Biuro Izby w dniach 16, 17 i 18 czerwca r. b. nie będzie czynne.

— **Podziękowanie** Szymonowi Meysztowiczowi za wygłoszony w dniu 11 czerwca r.b. odczyt pod tytułem „Po Argentynie z myślą o Wileńszczyźnie“ składa podziękowanie Zarząd Wileńskiego Koła Oficerów Rezerwy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Artyści“** z Ejchlerówną, Kamińską, Wasilewskim i Ziembińskim w rolach głównych grane będą po cenach zniżonych dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Będą to dwa ostatnie w sezonie widowiska na Pohulance.

— **Teatr Miejski „Lutnia“.** Dziś w sobotę jedna z najsubtelniejszych komedyj znakomitego angielskiego satyryka Jerome K. Jeromea p. t. **„Genjusz i Kucharka“** w pierwszorzędnym przekładzie literackim Z. Kleszczyńskiego. Główne role, dające wyjątkowe pole do popisu spoczywają w rękach p. Niwińskiej (kucharka) i dyr. Zelwerowicza (genjusz), który równocześnie sztukę reżyserował. Całkowicie nową wystawę skomponował E. Karienj.

— **Pożegnalne przedstawienie rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi w wileńskim Teatrze Ludowym (Ludwisarska 4).** Po powrocie z tournee po Polsce rosyjski teatr dramatyczny z Rygi da w Wilnie kilka przedstawień pożegnalnych. Wystawione zostaną następujące sztuki: „Przestępstwo i kara“ Dostojewskiego, „Dni naszego życia“ Andrejewa, „Człowiek z teką“ Fajko i „Miłość — złota książka“ A. Tołstoja. We wszystkich przedstawieniach udział biorą najlepsze siły zespołu.

Przedsprzedaż biletów w księgarni „Lektor“ (ul. Mickiewicza 4).

— **Popis doroczny Żydowskiego Instytutu Muzycznego.** W niedzielę 15-go czerwca w teatrze „Lutnia“ odbędzie się akt.

W koncercie bierze udział orkiestra symfoniczna Filharmonji Wileńskiej pod batutą dyrektora Instytutu R. Rubinsztejna.

W programie: Koncerty fortepianowe — Liszta (a-dur) i Rymskiego-Korsakowa, Arje z oper: „Aida“, „M-me Butterflay“, „Zaczarowany flet“ i „Halka“. Warjacje — Procha, Liszt — Tarantella (Venecia a Neapoli), Ladow-Birulki, Pierne — Etude de Concert i Beethovena — Andante.

Początek o godz. 12-ej w poł.

RADJO

SOBOTA, dnia 14 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Roln. 17.15: „Wrażenia teatralne z podróży“ (Wiedeń, Praga, Drezno, Berlin) odczyt. 17.35: „Co nas boli?“ 17.45: Audycja dla dzieci. 18.45: Program na następny tydzień 19.00: Transmisja z Ostrej Bramy. Przyjazd do Wilna Prezydenta Rzeczypospolitej i uroczyste powitanie. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Feljeton. 20.15: Popularny koncert symfoniczny z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie albo koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 15 czerwca 1930.

10.00: Transmisja z Porubanka. Powitanie Prezydenta salwą armatnią, msza polowa z kazaniem J. E. ks. biskupa d-ra Wł. Bandurskiego i rewja wojskowa. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 15.00: Odczyt rolniczy dla Wileńszczyzny. 15.20: Muzyka popularna. 17.10: Bajeczki dla dzieci. 17.30: Koncert z Warszawy. 18.55: „Co się dzieje w Wilnie?“ pogadanka. 19.20: Program na poniedziałek i rozmaitości 19.45: Audycja literacka z Warszawy ku czci Kochanowskiego. 22.15: Transmisja rewji z teatru „Wesoły Wieczór“ w Warszawie.

Nowinki radjowe.

PRZYJAZD PANA PREZYDENTA A RADJO.

Rozgłośnia nasza transmituje dzisiaj o g. 19.00 Powitanie przy Ostrej Bramie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jutro o godz. 10-ej rano transmitowana będzie z Porubanka msza polowa w obecności Pana Prezydenta oraz wielka rewja wojskowa.

Następnie o godz. 12.5 usłyszymy otwarcie zjazdu nauczycieli Szkół Pawszechnych również w obecności Dostojnego Gościa.

RAMON NOVARRD NA FALI RADJOWEJ.

Już w roku ubiegłym usiłowało Polskie Radjo zorganizować transmisję filmu dźwiękowego. Transmisja ta nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu firmy berlińskiej, posiadającej wówczas wyłączne prawo eksploatacji odpowiedniej aparatury dźwiękowej. Po usunięciu tych przeszkód, dzisiaj między g. 22.00 a 24.00 nadana zostanie transmisja filmu dźwiękowego z kina „Światowid“ w Warszawie. Podczas tej pierwszej w Polsce transmisji dźwiękowca usłyszą radjosłuchacze najlepszy film dźwiękowy sezonu „Poganin“ z Ramonem Navarro w roli głównej. Film ten jest jakby stworzony do transmisji ze względu na piękną muzykę oraz efekty dźwiękowe. Specjalny sprawozdawca radjowy opowiadać będzie radjosłuchaczom na tle muzyki przebieg akcji filmowej, rozgrywającej się na dalekich wyspach południowych. Transmisje dźwiękowców cieszą zagranicą dużem powodzeniem i są co pewien czas nadawane przez radjostacje niemieckie, angielskie i amerykańskie.

WESOŁY WIECZÓR W POLSKIEM RADJO.

Miła niespodzianka czeka radjosłuchaczów w najbliższą niedzielę wieczorem — w postaci transmisji rewji p. t. „Czy pani lubi bez?...“ ze sceny teatru Wesoły Wieczór w Warszawie. Teatr ten, cieszący coraz większem powodzeniem, cechują niefrasobliwe, szczerze wesołe i w dobrem znaczeniu tego słowa „popularne“ programy. Usłyszymy więc między innemi świetną primadonnę operetkową p. Lucy Mesal, utalentowaną „diseuse“ Jadwigę Bukojemską, wyśmienitą pieśniarkę Kraszewską, niezrównanego „trubadura“ Marjana Rentgena, zawsze mile widzianego — słuchanego — Macherskiego, pełnego charakterystycznego humoru Horskiego i innych w otoczeniu pięknych i zalotnych „girls“, których, niestety! nie będziemy mogli podziwiać zachwyconym wzrokiem, chyba... chyba że odwiedzimy Warszawę i złożymy wizytę „Wesołemu Wieczorowi“.

CO TRANSMITUJE MEGAFON POLSKIEGO RADJA W OGRODZIE po-BERNARDYŃSKIM

Sobota, dnia 14 czerwca.

Od godz. 12—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. Od godz. 19—20.30: Koncert z płyt gramofonowych oraz powitanie przy Ostrej Bramie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niedziela, dnia 15 czerwca.

Od godz. 12—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. Od godz. 20—21.30: Koncert z płyt gramofonowych oraz transmisja Bankietu z Sali Miejskiej.

Projekt utworzenia parlamentu palestyńskiego.

BERLIN, 12-VI. (A. T. E.), — Socjalistyczny „Abend" donosi z Jerozolimy iż w tamtejszych kołach miarodajnych rozważany jest poważnie projekt utworzenia parlamentu palestyńskiego. do którego miałoby wejść 30 posłów arabskich i 6 żydowskich. Plan ten pozostaje w związku z zamiarem proklamowania emira Transjordanji Abdallaha królem Palelestyny.

Bankructwo wielkiej własności w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC, 12-VI. (A.T.E.). — Sytuacja w rolnictwie wschodnio-pruskiem staje się coraz groźniejsza. 850 wielkich majątków w Prusach Wschodnich znajduje się w przededniu bankructwa, pomimo, iż otrzymały one w 1928 r. z funduszu „Pomocy dla Prus Wschodnich" około 100 milj. marek ulgowych kredytów. Nie licząc otrzymanych zapomóg, deficyt tych majątków dochodzi do 40 milj. marek. 25.000 majątków wschodnio-pruskich, popieranych przez „Ostpreussen-Hilfe" nie płaci żadnych podatków i nie jest w stanie zapłacić nawet odsetek od pożyczek.

Powodzenie we Francji pożyczki Younga.

PARYŻ, 13.VI. (Pat). Jak wynika z wiadomości, otrzymanych około południa przez miarodajne czynniki, transza francuska pożyczki Younga została pokryta ze znaczną nadwyżką.

Schmeling mistrzem świata w boksie.

NOWY YORK, 13.VI. (Pat). Mecz bokserski między Sharkey'em i Schmelingiem zakończył się zwycięstwem Schmelinga w 4-ej rundzie.

Oryginalny testament.

BERGAMO, 13.VI. (Pat). Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta Bergamo, pisząc swą dyspozycję kredą na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że zmarły powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką pióra ani atramentu, postanowił wypisać własną wolę kredą na drzwiach apartamentu, przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przeniesione do archiwum notarjatu bergamskiego. Testament został uznany jako ważny i obowiązujący.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w pańskiem poczytnem piśmie sprostowania pewnych niezgodnych z prawdą danych odnoszących się do Cechu Św. Łukasza — Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej Wydz. Szt. Piękn. U. S. B. w Wilnie — znajdujących się w artykule p. t. „Doroczne walne zebranie mistrzów cechów: malarzy, cieśli, rzeźbiarzy i sztukatorów". **Kurjer Wileński z 12 czerwca 1930 roku.**

1) Nieprawdą jest, że Cech Św. Łukasza zamieszczał kiedykolwiek jaki artykuł w „Gazecie Malarskiej" — natomiast prawdą jest, że Cech Św. Łukasza zamieścił artykuł w bezpłatnym dodatku do „Gazety Malarskiej" — redagowanym przez uczniów Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu i noszącym nazwę — „Barwa i Rysunek".

2) Nieprawdą jest, że Cech Św. Łukasza w Wilnie — „wyzwala niezgodnie z prawem na czeladników i mistrzów" — prawdą natomiast jest, że Cech Św. Łukasza w myśl zatwierdzonego przez Senat U. S. B. statutu organizacji — dzieli swoich członków na 3 stopnie, przyczem pierwszy stopień — to uczeń cechowy a student I kursu — drugi stopień czeladnik = student III kursu i trzeci stopień Mistrz zwyczajny = członek Cechu, który posiada dyplom naukowy wydany przez władze uniwersyteckie.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Zyg. Kowalski
Prezes Cechu Św. Łukasza.

Wilno, dn. 12 czerwca 1930 r.

—o—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Saperzy uratowali tonącego.

Bolesław Grynkiewicz, uczeń gimnazjum Jezuitów, zamieszkały przy ul. Subocz 58, zażywając rozkoszy kąpieli w Wilji, trafił na głębię i począł tonąć.

Groźny ten moment spostrzegli przejeżdżający w tym czasie na łodzi saperzy 3 baonu, którzy pośpieszyli na pomoc tonącemu chłopcu i szczęśliwie wydobyli go z wody.

Po przyprowadzeniu do przytomności Grynkiewicz o własnych siłach udał się do domu.

Brak opieki.

Wskutek braku opieki trzechletni Janaszek Mach (ul. Mostowa Nr. 6) spadł ze schodów z wysokości 3 mtr.

Poszwankowanemu dziecku doraźnej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego, poczem pozostawił go w domu.

S. S. VAN DINE. 28)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

W kilka minut później znaleźliśmy się na ulicy. Gdyśmy skręcali w 76 Street, Heath, jakby budząc się ze złego snu, westchnął głęboko i usiadł prosto w samochodzie.

— Czy pan zwrócił uwagę na to, co doktór mówił o dziecinnych zabawach? — zapytał przerażonym głosem. — Wielki Boże, panie Vance, w co się ta sprawa obróci?

Vance patrzył na przesłonięte mgłą skały po drugiej stronie rzeki z wyrazem dziwnego smutku w oczach.

Zajechaliśmy przed dom Drukkerów. Otworzyła nam tęga Niemka, która rozparła się wyzywająco we drzwiach i zakomunikowała, że pan nie przyjmuje, bo jest bardzo zajęty.

— To trudno — odparł Vance. — Nas musi przyjąć. Powiedzcie panu, że sędzia śledczy chce się z nim widzieć.

Słowa te podziałały na kobietę w dziwny sposób. Podniosła ręce do twarzy i jej ogromny biust zafalował konwulsyjnie. Nagle, jakby tknięta paniką, odwróciła się i wpadła na schody. Usłyszeliśmy pukanie do drzwi, potem głosy i w kilka chwil później zostaliśmy poinformowani, że pan czeka na nas w gabinecie.

W chwili gdyśmy mijali dziwną Niemkę, Vance zatrzymał się nagle i świdrując ją złowieszczo oczami, zapytał:

— O której pan wstał wczoraj rano?

— Nie — nie wiem — wyjąkała przestraszona. — Ja, ja, wiem, o dziewiątej — jak zawsze.

Vance skinął głową i poszedł dalej.

Drukker stał koło wielkiego stołu, zasłanego książkami i arkuszami rękopisu. Skłonił się posępnie, ale nie poprosił, abyśmy usiedli.

Vance przyglądał mu się przez chwilę, jakby starając się wyczytać tajemnicę, ukrytą w głębi jego niespokojnych zapadniętych oczu.

— Panie Drukker — zaczął — nie jest naszym zamiarem sprawiać panu niepotrzebny kłopot, ale dowiedzieliśmy się, że pan znał studenta Jana Sprigga, który, jak panu pewnie wiadomo, został zastrzelony wczoraj z rana niedaleko stąd. Otóż czyby pan nam nie mógł udzielić jakich wskazówek, tyczących się osoby mordercy lub motywy zbrodni?

Drukker wyprostował się. Pomimo, że usiłował nad sobą panować, w głosie jego, gdy się odezwał, zaznaczyło się lekkie drżenie.

— Znałem go, to jest bardzo mało go znałem. I co się tyczy jego śmierci, nie mogę panom udzielić...

— Przy ciele znaleziono kartkę z formułą tensora Riemanna-Christoffela, którego pan użył w swojej książce, w rozdziale o skończoności przestrzeni fizycznej.

Mówiąc to, Vance przysunął do siebie jeden z zapisanych maszynowo arkuszy, pokrywających stół i rzucił nań przelotnie okiem.

Drukker jakby tego nie dostrzegł. Całą jego uwagę przykuła treść słów Vance'a.

— Nie rozumiem — odpowiedział nieokreślenie. — Czy mogę ten papier zobaczyć?

Markham przychylił się do jego życzenia. Kaleka, obejrzawszy tajemniczy świstek, oddał go zpowrotem, mrużąc nieprzyjaźnie małe oczka.

— Czy pytaliście o to Arnessona? Dyskutował w kwestji tej formuły ze Spriggiem w czasie jego ostatniej bytności w domu Dillardów.

— Owszem — odparł niedbale Vance. — Pan Arnesson przypomniał sobie ten incydent, ale nie był w możności rzucić nań najmniejszego światła. Myśleliśmy, że może pan nam co powie.

— Przykro mi, że i ja się panom nie przydam — odparł z odcieniem szyderstwa Drukker. — Każdemu wolno użyć tej formuły. Dzieła Weyla i Einsteina są jej pełne. Nikt nie ma na nią wyłącznego prawa...

Sięgnął do półki i zdjął z niej kilka książek. — Posługuje się nią również Minkowski w „Relativitätsprinzip" i Poincaré w „Hypothèses Cosmogoniques". — Cisnął książki na stół. — Poco do mnie przychodzić w tej sprawie?

— Nietylko ta formuła sprowadziła nasze błędne kroki pod pańskie drzwi — odparł lekko Vance. — Mamy wszelkie dane do przypuszczenia, że śmierć Sprigga ma związek z morderstwem Robina.

Długie ręce Drukkera uczepiły się krawędzi stołu. Pochylił się z oczami rozbłysłemi gorączkowem światłem.

— Związek między — Spriggiem i Robinem? Nie wierzycie chyba w bajki, rozsiewane przez pisma?... Podłe kłamstwa! — Twarz mu się wykrzywiła, a głos przeszedł w krzyk. — Obłąkańczy nonsens... żadnego dowodu powiadam wam — ani cienia dowodu!

— Gil, Robin-gil i Janek Sprigg, czy pan nie wie? — zabrzmiał cichy, natarczywy głos Vance'a.

— Idjotyzm! Absurd! Szaleństwo! Och, Boże! Czy świat zwarjował!...

Zakołysał się wtył i naprzód, bijąc ręką w stół, z którego wzniósł się tuman białych arkuszy.

Vance spojrzał na niego zdziwiony.

— Czy nie zna pan przypadkiem biskupa, panie Drukker?

Kaleka znieruchomiał i wpił w Vance'a straszliwe, intensywne spojrzenie. Usta miał rozciągnięte w kątach, tak jakby się śmiał.

— Pan także! I pan oszalał! — Obrzucił nas pokolei wzrokiem. — Wy przeklęci, beznadziejni głupcy! Żaden biskup nie istnieje. Żadne takie osoby jak Gil i Janek Sprigg nie istniały. I tu przychodzą do mnie dorośli — starając się nastraszyć mnie, mnie matematyka — bajkami dla dzieci...

Wybuchnął histehycznym śmiechem...

Vance podszedł do niego prędko i ująwszy za ramię, podprowadził do krzesła. Kaleka przestał się śmiać i machnął ręką ciężko.

— Źle, że zabito Robina i Sprigga — rzekł bezbarwnym głosem. — Ale ostatecznie najważniejszemi osobami są dzieci... Prawdopodobnie wpadniecie na trop mordercy. A jeżeli nie, to może ja wam pomogę. Ale nie dajcie się ponosić wyobraźni. Trzymajcie się faktów... faktów...

Był kopletnie wyczerpany. Pożegnaliśmy go.

— Ten człowiek jest w strachu, Markham, w szalonym strachu. — zauważył Vance, gdyśmy zeszli do hallu. — Ciekaw jestem, co się kryje w jego przebiegłym, spaczonym umyśle.

Skierował się w stronę pokoju Drukkerowej.

— Niebardzo wypada składać w ten sposób wizytę damie. Doprawdy Markham, nie urodziłem się na policjanta. Nienawidzę brutalności.

Na nasze pukanie odpowiedział słaby głos. Drukkerowa, bledsza niż zwykle, leżała na szezlongu koło oszklonych drzwi. Jej wyschłe ręce zagięte były jak szpony. Bardziej niż kiedykolwiek widok jej przypomniał mi Harpje dręczące Fineusza.

Nim zdążyliśmy się odezwać, rzekła wymuszonym przerażonym głosem:

— Wiedziałam, że przyjdziecie — wiedziałam, że nie poniechacie dalszych tortur...

— Pani — odparł miękko Vance. — nic nie jest tak dalekie od naszych myśli, jak zadawanie pani tortur. Pragniemy tylko pani pomocy.

Zachowanie się Vance'a podziałało na nią uspakajająco. Patrzyła na niego z namysłem.

— O, żebym wam mogła pomóc! — zamruczała. — Ale nic się nie da zrobić — nic!...

— Mogłaby nam pani powiedzieć, co pani widziała z drzwi tego balkonu w dzień śmierci Robina — podsunął łagodnie Vance.

— Nie — nie! — Oczy wyszły jej formalnie na wierzch. — Nic nie widziałam — tego dnia wcale nie wyglądałam z balkonu. Możecie mnie zabić i konając, powiem wam to samo: Nie — nie nie!

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski